

Robotowy Przyjaciel

Janek stanął jak wryty. A co to za nowy sklep na rogu? „Wypożyczalnia Przyjaciół”? Też coś! Przecież przyjaciela nie da się wypożyczyć. A może... Ciekawość wygrała. Janek popchnął drzwi i wszedł do środka. – Dzień dobry, młody człowieku! – powiedział Zautomatyzowany Asystent Sprzedaży (taką miał plakietkę na metalowym torsie). – Oto nasza oferta: e-Przyjaciel z funkcją pocieszania. RoboPrzyjaciel Do Nauki. Wirtualny Przyjaciel AI dostępny 24/7. Przyjacielomat na aplikację. Przyjaciel Zdalny, wersja głosowa. – A zwykłych przyjaciół nie ma? – zapytał Janek. – Takich... żywych? Normalnych? Jak ja? – Tacy są niepraktyczni! – stwierdził Asystent. – Wciąż się psują. Gniewają, chorują, spóźniają, nie mają czasu.

A przyjaciele z naszej oferty są niezawodni. Po prostu doskonali!

Janek poczuł mętlik. Choć oferta brzmiała kusząco, wierzył, że to właśnie te „niepraktyczne” cechy – klótnie i wspólne godzenie się – budują prawdziwą więź. Przypomniawszy sobie jednak, że nie ma przy sobie pieniędzy. Już kierował się do wyjścia, gdy Asystent zawołał: – Czeka! Mam ofertę specjalną. To stary, unikatowy model, którego nikt nie chce kupić, więc oddam go za darmo. Zjedź windą na zaplecze. Aby tam dotrzeć, naciśnij wszystkie przyciski pięter naraz, obróć ukrytą dźwignię pięć razy w lewo, pięć w dół i wciśnij czerwony guzik na tej wajsze. Szukaj Roba.

Zaintrygowany Janek wykonał instrukcję. Winda zawirowała i zjechała głęboko pod ziemię. Po wyjściu musiał czołgać się przez mroczny tunel, by nie uderzyć głową o niski strop. W końcu dotarł do bramy. Choć nie znał kodu, wpisał najprostszy: „123”. Drzwi ustąpiły, ukazując halę pełną niezwykłych istot: od Robo-Delfinów po mechaniczne konie. Spotkany tam Przyjaciel-Koń wskazał mu drogę do wielkich drzwi na końcu alejki.

– Hop, hop! Czy ktoś tu jest? – zawołał Janek w pustym pomieszczeniu. Nagle z cienia wyjechał zakurzony, metalowy pojazd. – Nareszcie po mnie przyszedłeś! – odezwał się radosny, mechaniczny głos. – Kim jesteś? – spytał chłopiec. – Jestem Rob, pierwszy bolid F1, jaki kiedykolwiek powstał.

Janek oniemiał, dotykając chłodnej, nieco zardzewiałej karoserii. – Ale... ty jesteś maszyną. Czy potrafisz być przyjacielem? – Mam w pamięci emocje wszystkich kierowców, którzy mnie prowadzili – odparł Rob. – Oni wiedzieli, że przyjaźń to nie brak usterek, ale wspólne pokonywanie zakrętów, nawet gdy silnik czasem zawodzi. Janek uśmiechnął się. Zrozumiał, że Rob, choć mechaniczny, miał w sobie więcej „duszy” niż lśniąca modele z wystawy.

Wiedział już, że ta nietypowa znajomość będzie najprawdziwszą przygodą jego życia. Razem ruszyli w stronę windy, gotowi na wspólny start.

Leon P. kl.4c